

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, piątek dnia 28 czerwca 1935

Rok 30

Nr. 292

Ustawa o wyborze Prezydenta

Posel Stroński z Kl. Nar. wskazał na rażące braki ustawy

Warszawa. (Tel. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przyjęto w trzech czytaniach projekt ustawy o wyborze Prezydenta. Przemawiał pos. Car, który przedstawił zasady tego projektu. Przeciwno projektowi przemawiali pos. Stroński z Klubu Narodowego, Kryszak z Klubu Ludowego, oraz Świątkowski z P. S.

Posel Stroński przypomniał, że po przewrocie majowym hasłem klubu B. B. były wybory Prezydenta przez cały naród. Doszliśmy powoli do tego, że ten cały naród składa się obecnie z 80 elektorów. Druga, jeszcze większa, pochwała należy się za to, że pan Car nie powoływał się na pamięć śp. marszałka Piłsudskiego, albowiem, jak śp. marszałek Piłsudski mówił 14 grudnia 1930 r., zawsze przywiązywał wagę do wyborów Prezydenta inną drogą, niż przez Sejm i Senat, ażeby uniezależnić Prezydenta. Od tego poglądu do wyboru Prezydenta przez 80 osób jest tak daleko, że wysoka izba podzielił moją pochwałę pod adresem pana Cara.

Wyobraźmy sobie, że jesteśmy na pustyni, przez którą idziemy w ciągu lat 7 i w końcu spotykamy niewielki domeczek, gdzie może się pomieścić 80 osób. Zdała na widnokręgu zarysowuje się olbrzymi pałac, gdzie jest miejsce dla 18 tys. ludzi z urnami do głosowania. W miarę, jak staramy się zbliżyć do tego pałacu, niknie to przed nami i pozostaje tylko domek dla 80 osób. To jest Fata Morgana. Do plebiscytu napewno nie dojdzie. Możliwe są bowiem trzy ewentualności. Pierwsza, że zgromadzenie elektorów wybierze ustępującego Prezydenta, a gdyby on nawet nie chciał przyjąć wyboru, to wtedy niema sporu, gdyż artykuł 27 konstytucji odbiera mu możliwość zrzecenia się. Druga, kiedy Prezydent będzie uważał za konieczne zatrzymanie urzędu w swych rękach, a zgromadzenie elektorów wybierze kogo innego, wtedy ustępujący Prezydent będzie wystawiony na to, że musiałby, jako swego kandydata, przedstawić siebie samego, gdyż nikt inny nie ma do tego prawa. Ale fakt, że autorzy na podobny wypadek nie zamieścili w ustawie żadnych przepisów świadczy, że nikt z nim się nie liczy. Trzecia ewentualność, gdy zgromadzenie elektorów wybierze innego kandydata, a Prezydent innego innego. Byłoby to dziwne, gdyż ustępujący Prezydent pchałby kraj w spór, grożący wstrząsem. Autorzy projektu nie przewidywali takiego sporu.

— Dlatego z całej ustawy podoba mi się załączony wzór kartek głosowania, zawierający nazwiska: Stefan Czarniecki i Stanisław Żółkiewski. Jest to przykład niezmiernie rzetelny, gdyż obaj ci mężowie mogą sobie przypisywać tyle szans, jako kandydaci na Prezydenta, ile ktokolwiek z żyjących (oklaski na ławach opozycji).

— Artykuł 17 konstytucji powiada, że elektorami powinni być ludzie najgodniejsi z obywateli. Ustawa nie zawiera jakichkolwiek zmian w tym duchu. Jedyną właściwością, ale fatalną, elektorów jest to, że w myśl art. 13 mogą być w wypadku nieprzeważającego zachowania się na zgromadzeniu wykluczeni (Wesołość).

— Każdy z tych elektorów ma prawo, na podstawie art. 17, wydrukować sobie bilet wizytowy z nazwiskiem i dopiskiem „najgodniejszy obywatel Rzeczypospolitej, w myśl art. 17 ustawy konstytucyjnej z dn. 24 marca 1935” (wesołość), nawet wtedy, gdyby został wykluczony z zebrania. Tymczasem

konstytucja to jest tekst prawny, gdzie każde słowo ma swoją wagę. W ten sposób powstaje więc jakby nowy order, czy odznaczenie, to, co najgodniejsze. Ważniejszą usterkę widzę w art. 18. Nie powiedziano tam, jaki jest najwcześniejszy termin zgromadzenia elektorów. Prezydent może powiedzieć, że się nie zrzeka urzędu, ale zwołuje zgromadzenie elektorów. Może się zdarzyć w momencie, kiedy się będą zbliżały wybory parlamentarne, to może iść daleko w rozgrywkę polityczne.

Pos. Sanojca: Ale tego nowego Sejmu jeszcze niema

Pos. Stroński: Tego nowego Sejmu, to, zdaje się, my obaj z panem nie zobaczymy.

W dalszym ciągu pos. Stroński analizował projekt, podkreślając, że jeżeli te przepisy nie są szkodliwe, to

przedewszystkiem szkodliwe jest to, żeby wybór był kwestją sztuczek wyborczych. Tembardziej, jeżeli się chce zważyć, że Prezydent ma uprawnienia konstytucyjne nietylko większe, niż król angielski i prezydent Francji, ale większe, aniżeli Mussolini, król włoski i wielka rada faszystowska, razem wzięte, większe, aniżeli Führer i kanclerz Rzeszy.

Jeszcze jedna pochwała. Chociaż tyle się mówi u nas o rządach pułkownikowskich, nie znać tego jednakże po ustawach. Niema w nich niczego żołnierskiego, ale nie widać też nic z zamiłowania do walki. Gdyby kto zastanowił się nad tem, co to za jedni tą ustawę stworzyli, powiedziałbym: agenci asekuracyjni.

— Premier Sławek się śmieje. Nie wiem, czy to dobrze, czy źle. Chciał-

bym zapytać pana sprawozdawcę, czy umie po jugosłowiańsku. Dobrzeby było, gdyby się zapoznał z historią ostatnich lat Jugosławji. Po śmierci króla Aleksandra rozgorzała tam walka o prawa wyborcze. Przedtem zawieszono tam konstytucję. Ograniczono prawa, co się u nas teraz wprowadza. Tam jest taki generał, prawa ręka śp. króla Aleksandra, który się nazywa Żiwković. W tłumaczeniu to nazwisko brzmi mniej więcej żywy, rzutki, powiedzmy: śmigiły taki. Ten właśnie generał doszedł do przekonania, że po śmierci króla Aleksandra jest niepodobniostwem patrzeć na rozterki wewnętrzne w kraju, lepiej jest stworzyć podwaliny zgody. Tego samego zdania był też i książę regent i wydaje tam teraz nowe prawa. To są zamiennie doświadczenia, dlatego zalecam panom, uczmy się po jugosłowiańsku. (w)

Z kroniki politycznej

Warszawa. (Tel. wł.) Minister Beck przyjął ambasadora Wielkiej Brytanji Cennarda i posła szwedzkiego Bochemana. (w)

Przeciw prowokacjom i bagnu demoralizacji

Interpelacja Klubu Narodowego w sprawie stosunków w Komarowie

Posłowie Klubu Narodowego zgłosili w Sejmie następującą interpelację do p. ministra, spraw wewnętrznych.

Dnia 10. 11. 1934 r. w Komarowie pow. tomaszowskiego, wieczorem do mieszkania prezesa Stron. Narod. Michała Kolesy zapukał Tadeusz Pachla, znany złodziej i zbudziwszy Kolesę, namawiał go do zerwania sztandarów i godła państwowych ze strzelnicy P. W. i W. F., której otwarcia miano dokonać 11. 11. 1934 r. Kolesa Pachlę wyrzucił, a podejrzewając jakiś podstęp, udał się na Post. Pol. i do urzędu gminnego, aby zameldować o tem.

Wieczorem tegoż dnia zerwano ze strzelnicy flagi i godła państwowe, przyczem wójt i sekretarz gminy oraz kom. post. komarowski od razu zarzucali ten czyn narodowcom. Dnia następnego w czasie poświęcenia strzelnicy w Komarowie, mówcy „sanacyjni” z oburzeniem opisywali ten incydent, imputując go narodowcom w dwuznacznych powiedzeniach i urabiali wrogi nastroj.

Naskutek tego nazajutrz. 12. 11. 34 r. prezes Stron. Narod. Michał Kolesa z delegacją mieszczan komarowskich udał się do starosty Wielanowskiego w Tomaszowie, przedstawił zajęcie z Pachlę, podając jego adres, zastrzegając się, by nie krzywdzono narodowców fałszywymi podejrzeniami.

Już więc 12. 11. 34 r. należało aresztować Tadeusza Pachlę, ewentualnie innych sprawców. Tymczasem Pachla przebywał na wolności do 16. 11. 34 r. wyjeżdżał kilkakrotnie do Zamościa i Krasnegostawu i w tym czasie spotykał się z komendantem post. w Komarowie przed. Szczepanem Gałką, który dopiero 16. 11. 1934 r. aresztował Pachlę, a ten wskazał dopiero wówczas jako rzekomych podległych narodowców Michała Kolesę i Władysława Wysłockiego. Obaj zostali więc aresztowani i na skutek zeznań Tadeusza Pachli (współoskarżonego), przed. Szczepana Gałki, wójta gminy Ludwika Czółka z Komarowa i innych, sąd grodzki w Tyszowcach w osobie sędziego Wacława Trybalskiego skazał narodowców Kolesę i Wysłockiego oraz złodzieja Pachlę po pół roku więzienia za znieważenie godła państwowych. Była to sprawa Nr. Kg. 1247-34.

Naskutek apelacji sąd okręgowy w Zamościu po dłuższej rozprawie wydał wyrok uniewinniający obu narodow-

ców Michała Kolesę i Władysława Wysłockiego, a podwyższając Tadeuszowi Pachli karę do 1 roku więzienia.

Na rozprawie tej ujawniono, że ponizienie flag państwowych było prowokacją przeciwko narodowcom w zbrodniczy sposób przeprowadzoną.

Tadeusz Pachla cofnął poprzednie zeznania i kategorycznie oświadczył, że narodowcy Kolesa i Wysłocki są niewinni, że flagi i orły zerwał on, Pachla, z namowy kom. post. Szczepana Gałki, który zapłacił mu za to 10 zł i kazał wywiesić sztandary państwowe na żydowskich ustępach a następnie namówił go, by o czyn ten oskarżył narodowców Kolesę i Wysłockiego. Potwierdziło te zeznania cały szereg świadków, przyczem świadek Kuryłowicz zeznał, że wójt komarowski Piotr Wiśniewski współdziałał w przeprowadzeniu tej prowokacji, świadek Jaguła wskazał, że policja nakłaniała Pachlę, a przed. Gałka sam przyznał, że uszkodził orła strzeleckiego, aby spowodować większą karę za znieważenie godła państwowego, ponadto inni świadkowie przedstawili ohydne bagno panujące w tomaszowskim powiecie, gdzie dzięki wójtowi Wiśniewskiemu zerwano akademię ku czci Chrystusa Króla, usiłowano spalić samochód adwokata Barskiego i dokonywano innych niesłychanych i nieprawdopodobnych nadużyć.

Należy dodać, że Michał Kolesa przebywał około 3 tygodni niewinnie w areszcie. W starostwie oraz w kom. pow. P. P zakazywano mu mówić o Berezie Kartuskiej, pracować w Str. Nar. i t. p.

Kolesa był prześladowany i szykanowany od dawna, dotychczas ma opieczętowany i odrutowany dom i miał szereg spraw karnych.

Między innymi sąd okręgowy w Zamościu uniewinnił go w sprawie Ka 75-35 od wyroku sądu grodzkiego w Tomaszowie Kg. 1713-34, którym sędzia Tadeusz Gałcki skazał Kolesę na miesiąc aresztu na skutek doniesienia post. Siennickiego za rzekome znieważenie podinsp. Greffnera, kom. Berez Kartuskiej. Jak się okazało, post. Siennicki prowokował Kolesę, aby potem spowodować jego ukaranie.

Te niesłychane stosunki w pow. tomaszowskim panujące tolerowane są przez miejscowego starostę Kazimierza Wielanowskiego

Dotychczas urzęduje i cieszy się zaufaniem wójt komarowski, Piotr Wiśniewski, mimo uczynionych mu publicznie w prasie (Głos Lubelski) zarzutów, że w 1920 roku popełnił dezerccję z wojska polskiego, że popełnił w gminie cały szereg nadużyć.

Dotychczas urzęduje sekretarz gm. Komarów Ludwik Czok.

Dotychczas urzęduje kom. post. w Komarowie Szczepan Gałka, który sam na rozprawie w Zamościu przyznał się, iż jeszcze przed krzyżem przysięgowym w 1916 r. zdezerutował z Legjonów do żandarmerji austriackiej, w której służył na terenie okupacji lubelskiej do 1918 r.

W końcu nadmieniamy, że o bezprawne pozbawienie wolności Michał Kolesa wniósł skargę do pana ministra sprawiedliwości, że o bezprawności i nadużyciach w pow. tomaszowskim pisano wiele innych skarg dotychczas bez rezultatu, że o nadużyciach wójta Piotra Wiśniewskiego było wysłane doniesienie do prokuratora sądu okręgowego w Zamościu 30 marca 1935 r. również bez rezultatu.

Podpisani zapytują pana Ministra Spraw Wewnętrznych:

Dlaczego przeciw wyżej wymienionym funkcjonariuszom administracji rządowej i samorządowej nie wdrożono dochodzeń dyscyplinarnych? Czy p. Minister zechce niezwłocznie położyć kres wyżej opisanym metodom, a ich sprawców usunąć od funkcji, w których spełnianiu okazali się szkodnikami państwa i demoralizatorami ludności?

Warszawa, 25 czerwca 1935 r.

INTERPELANCI.

Aresztowanie

Warszawa. (Tel. wł.) Pod zarzutem należenia do tajnej organizacji został osadzony w areszcie w Łowiczu miejscowy działacz narodowy, 40-letni Wiktor Wierzbicki.

Wywóz komunistów z Berez

Warszawa. (Tel. wł.) Do Warszawy zostali przewiezieni z Berez Kartuskiej z tamtejszego obozu odosobnienia Piotr Stankowski, działacz komunistycznej lewicy związkowej, Dawid Preszel, działacz komunistyczny. (w)

Upalny sezon na polskim wybrzeżu

Atrakeje okolic Gdyni — Popierajmy gdańskich Polaków —
Skończyć z wyzyskiem mieszkaniowym

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Gdynia, 26 czerwca.

Promienie słońca nagrzały polskie wybrzeże. Już nadmiar gorąca zmusza wszystkich do szukania cienia. Przybywający na wybrzeże polskie znajdują w roku bieżącym więcej, niż same tylko plaże.

Gdynia i jej najbliższa okolica zrobiły postęp. Nie zapomniano o urozmaienieniach dla napływających gości. W samej Gdyni naprawiono już częściowo błąd, jakim jest pozostawienie łazienek na dawnym miejscu. Zbudowano, przewidywane narazie, szatnie przy „Kępie Redłowskiej”, tuż przy „Domu Zdrowym”. A więcej jeszcze, jak już sygnalizowaliśmy w kronice wybrzeża, Teatr Ziemi Pomorskiej urządzać będzie przez cały sezon przedstawienia w Gdyni.

Najbliższe Gdyni Orłowo zadziwi tych wszystkich, którzy kiedykolwiek tu byli na wywczasach. Bulwar gotowy jest już zupełnie. Na przystani panuje ruch, na statku „Gdynia” codziennie dancingi. Zarząd kąpieliska postarał się o uporządkowanie ulic. Drogi prowadzące do morza zostały wykonane i pokryte smolną polewą. W Orłowie niema już kurzu. Jeśli więc ktoś chce spędzić wakacje nad Zatoką Gdańską to na linii wybrzeża od Gdyni do Orłowa znajdzie wszystko, czego potrzeba dla zaspokojenia wypoczynkowych pragnień.

Dla przybywających nad Zatokę Gdańską jedną jeszcze wprowadzono inowację: pomyślano o organizowaniu wycieczek do Szwajcarii Kaszubskiej. Mało dotąd znane były te okolice, które poza przewspaniałymi krajobrazami mogą się poszczycić niemałym szeregiem zabytków najstarszej kultury pomorskiej, zwłaszcza w zakresie architektury i sztuki. Kto nie pozna Wierzyca i Żarnowca, ten niech nie sądzi, że zna nasze ziemie nadmorskie. Wycieczki do Szwajcarii Kaszubskiej można odbywać zbiorowo, będzie je organizowało Towarzystwo Krajoznawcze w Gdyni. Dla tych zaś, którzy sami odważą się wybrać po piękno kaszubskiego pojezierza, został wydany przez „Orbis” bardzo dobry przewodnik.

Kto spędzać będzie wakacje nad Zatoką Gdańską, ten oczywiście nie omissza udać się również na teren wolnego miasta. Byłyby powody do omijania kąpielisk gdańskich. Wszak Gdańszczanie do nas więcej niż dwadzieścia złotych miesięcznie przywozić nie mogą. Dlaczegoż my Gdańszczanom mamy dawać więcej? Skoro więc trudno oprzeć się pokusie, namawiającej do pójścia na sopoćką operę leśną, na wycieczki konne i inne atrakcje kąpielisk gdańskich, to pamiętajmy prztem, aby tam pieniądźmi nie szastać.

W Gdańsku można też spędzić i cały urlop. Ale pod jednym warunkiem: dajmy zarobić tamtejszym Polakom. W Gdańsku jest dużo Polaków. Bieg wypadk w uczynił z nich warstwę upośledzoną. Pamiętajmy o tych rodakach, korzystajmy z ich usług, a razem z wypoczynkiem i zabawą spełnimy też i

obowiązek narodowy, wspierając żywioł polski na terenie, na którym jest on gnębiony. Korzystajmy z usług polskich przewodników po Gdańsku, a liczne orły polskie i zabytki przeszłości nauczą nas cenić znaczenie Gdańska dla Polski i wskażą na potrzebę upominania się o prawa nasze w tem mieście.

Można więc odwiedzać teren wolnego miasta Gdańska w sposób, o jakim wyżej mówimy. Ale jak już w poprzednim liście powiedzieliśmy, polskie wybrzeże musi się liczyć z całością kąpielisk gdańskich, jako wyjątkowo w tym roku groźną konkurencją. Koszty utrzymania niewątpliwie w ciągu sezonu



Plaża gdynska w czasie upałów

Opozycja gdańska przeciwna powrotowi do Rzeszy

Gdańsk. (Tel. wł.) Po środowem posiedzeniu Sejmu gdańskiego, na którym senat poniósł porażkę, nie przeprowadzono projektu oszczędnościowych, zapanowało wśród ludności Gdańska wielkie podniecenie. Na plenum sejmu gdańskiego nie zgłoszono wprawdzie zapowiadanej rezolucji, wyrażającej życzenie powrotu Gdańska do Rzeszy, ale zarówno w przemówieniu przedstawiciela frakcji narodowo-socjalistycznej, jak i w mowie prezydenta Senatu, Greisera, padły słowa, czyniące wyraźnie aluzję do ta-

Hitlerowiec o roli masonerii

Kolonja (PAT) W auli uniwersytetu kolońskiego, wypełnionej po brzegi, prof. Stein z Heidelbergu, jeden z weteranów ruchu hitlerowskiego, wygłosił odczyt o stosunku narodowego socjalizmu do masonerii.

Prof. Stein nie wierzy, by istniał tajny rząd masonski, ale niemniej twierdzi, że łoża Wielkiego Wschodu miały ogromny i bardzo szkodliwy

wpływ na losy powojennej Europy. Obecnie jednak coraz więcej narodów za przykładem faszystów i hitlerystów wyzwała się z pod jej wpływów, co przyniesie niewątpliwie korzyść Europie. Masoneria, jako międzynarodowa tajna organizacja, nie ma nic do roboty w Trzeciej Rzeszy. Polsko-niemiecki pakt o nieagresji i niemiecko-angielskie porozumienia flotowe są początkami nowej pokojowej ery w Europie.

nie będą na polskim wybrzeżu wyższe niż w Gdańsku. Ale nie widzimy narazie po naszej stronie żadnych tendencji do umiarkowania w cenach za mieszkania. W Gdańsku jest reglamentacja cen za pokoje. Kiedy tam najwspanialszy pokój kosztuje 4 zł dziennie, u nas nadal wyprawiać się zaczynają istne orgje cen, jakich byliśmy świadkami w latach poprzednich. I odnieść to musimy przede wszystkim do okolic Gdyni. Rozpowszechnił się nieznany nigdzie zwyczaj wynajmowania nie pokoi, lecz łóżek. I tak „od łóżka”, ustawionego w pokoju, do którego zamierza się wprowadzać możliwie największą ilość osób, śmie się żądać po 5 i więcej złotych dziennie. Taki wyzysk niema żadnego uzasadnienia. Z tem trzeba skończyć i to radykalnie. Może być Gdynia środowiskiem rekordowo wysokich czynszów mieszkaniowych, ale żadnego uzasadnienia nie mają niestety tak wygórowane ceny za mieszkania w okolicy. Skończyć z tem wyzyskiem póki czas.

E. P.

Z CHWILI

Jak już Czytelnikom naszym wiadomo, odbyła się konferencja szefa rządu Sławka z przedstawicielami sjonistów. Na konferencji tej p. Sławek scharakteryzował rolę przyszłego Sejmu i wystąpił jako zwolennik przyjaznej współpracy Polaków i Żydów. Żargonowy „Unser Leben” tak referuje wywody premiera:

„Premier miał oświadczyć, że poślowie będą mieli w przyszłym Sejmie tylko funkcję informowania rządu o nastrojach, panujących wśród ludności, i dlatego liczebność reprezentacji żydowskiej nie posiada dominującego znaczenia. Mimo to premier wyraził przekonanie, że Żydzi uzyskają co najmniej 5 mandatów, a może i szósty.

„Premier miał zbagatelizować wogóle różnice pomiędzy ludnością żydowską a nieżydowską i wyrazić przekonanie, że wzajemna współpraca będzie możliwa i żadna ze stron nie zajmie wobec drugiej stanowiska bojowego. Jakkolwiek wśród Żydów panuje opinia, że w tych szczegółach premier jest zanadto optymistycznie nastrojony, to jednak sam fakt rozmowy pomiędzy premierem a delegacją żydowską, rozmowy, prowadzonej w nader przyjaznym tonie prawie w ciągu godziny, wywarł bardzo korzystne wrażenie.”

Czy nie wzruszające to braterstwo polsko-żydowskie? Prawie, jak owa przyjazna polityka polska wobec Niemiec, które odwzajemniają się przygotowaniem pochłonięcia Gdańska, co godzi bezpośrednio w pozycję Polski nad Bałtykiem.

I czy nie jest też wzruszające — przyznanie, że nowy Sejm będzie tylko „hajratem”, „informującym rząd o nastrojach”?

Ze zjazdu gazowników i wodociągowców

Bydgoszcz. (PAT) W dniach 26 i 27 bm. obradował w Bydgoszczy 17. zjazd gazowników i wodociągowców polskich. Zjazd poprzedziło w dn. 25 b. m. walne zebranie Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich, któremu przewodniczył prezes zrzeszenia inż. Rabczewski. Po zatwierdzeniu sprawozdania kasowego za 1934/35, wybrano nowy zarząd, na którego czele stanął dyrektor gazowni bydgoskiej inż. Bronisław Klimczak.

Właściwe obrady, na które przybyło paruset delegatów z całej Polski, rozpoczęły się dnia 26 b. m. po uroczystym nabożeństwie.

Po wysłuchaniu kilku referatów fachowych nastąpiło otwarcie pokazów „Gaz i woda”, w którym bierze udział około 30 firm z całej Polski. Zkolei uczestnicy zjazdu zwiedzili urządzenia wodociągowe i gazowni miejskiej.

Dzień 27 bm. poświęcono dalszym obradom w sekcjach oraz wycieczce parostatkiem do Brdziejścia celem zwiedzenia zakładu hydro-elektrycznego i firmy „Kabel Polski”. Po wieczery, wydanej przez zarząd miejski, uczestnicy zjazdu wyjechali do Inowrocławia, gdzie dnia 29 bm. odbędą się dalsze obrady.

Miljon dzieci bez szkoły

Warszawa. (Tel. wł.) Organizacje nauczycielskie obliczają, że w r. szk. 1935/36 blisko milion dzieci nie znajdzie miejsca w szkołach.

STANISŁAW NIEDŹWIEDŹ

PIENIĄDZE ZDOBYĆ ŁATWO, ALE...

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

2)

GODZINA 20-ta

Kolacja.

Ziemniaki pieczone w łupinach, kuchenne masło, chleb i płyn, barwą przypominający herbatę. Tylko Janek dostał ponad to dwa jajka na miękko. Obrzydły mu już dawno te jajka, ale cóż, trzeba się bronić przed gruźlicą, trzeba odżywiać się dobrze, regularnie, intensywnie.

Przy kolacji ożywiona rozmowa. Temat zawsze ten sam: kryzys i bezrobocie. Nudny temat lecz bardzo aktualny w tem gronie. Wandę i Stefana zredukowano już pięć lat temu, Ryszarda przed rokiem poczem z litości zrobiono go inkasentem bez stałej pensji, tylko na prowizję. Od zainkasowanych dla firmy sum otrzymywał trzy procent. W praktyce oznaczało to około 120 zł miesięcznie, czyli dziennie, przy czterech

osobach, złotego na głowę. Za dużo by umrzeć z głodu, za mało, by żyć po ludzku.

Mariola Broniczowa również uważała się za ofiarę kryzysu. On spowodował ograniczenie produkcji filmów krajowych, w których chciała zabytnąć, bo jakże bez tego dowiedzą się o jej istnieniu w wymarzonem Hollywood. W braku engagement do filmu reflektowała przejściowo na skromniejszą posadę. Nie na pracę biurową, oczywiście, ale na przykład na... Wyjęła z torebki pomiętą stronicę dziennika; wśród mozaiki drobnych ogłoszeń pysznił się obwódka z kółeczka większy inserat tej treści:

Zamożny przemysłowiec, zagrożony ślepotą, poszukuje lektorki-opiekunki na podróż zagranicę.

Reflektuje tylko na silną młodą, zdrową, przystojną, z doskonałą prezentacją, z wytwornymi manierami itp. itp.

Posada do objęcia natychmiast, warunki według umowy, stała współpraca nie wyłączona.

Zgłoszenia tylko osobiste w godzinach porannych w hotelu „Majestic” w Warszawie. Portjer wskaże pokój.

Anons ten ukazał się jeszcze w dniu 24-tym stycznia, lecz Mariola nosiła go

w torebce dotychczas, nie mogąc przeboleć swojego zawodu.

— Zaraz na drugi dzień tam pobiegłam i już było zapóźno, już mnie uprzedziła jakaś szelma. Ach, jak ja jej za to nienawidzę!

— A my ją za to uwielbiamy, — rzekł Serwacy z uśmiechem.

— Wstrętny pan jest. Czy pan nie rozumie, że to była posada jakby stworzona dla mnie? Że na taką sposobność trzeba czekać latami?!

— Nie, pani Jolu. — Znakomity tenisista już znowu był śmiertelnie poważny, jak przy rozgrywkach o puchar Davisa. — Natomiast rozumiem to, że pani uniknęła wielkiego niebezpieczeństwa, i cieszę się z tego.

— Naturalnie! Według pana, ten nie-szczesny bogacz, zagrożony ślepotą, to napewno handlarz żywym towarem, ha, ha, ha...

Kaskada śmiechu przez łyzy była ogromnie fonogeniczna w wykonaniu Marioli. Oświadczywszy to dobitnie, Serwacy Wypych łatwo uzyskał przebaczenie; musiał jednak zrezygnować z dalszych dociekań na temat intencji pono ślepnącego przemysłowca wobec jego przyszłej lektorki, koniecznie młodej i przystojnej. Zrezygnował z tem większym żalem, że na placu boju po-

jawił się właśnie sprzymierzeniec. Nie maż Marioli, oczywiście; Grzegorz Bronicz, jak zwykle, był tutaj duchem nieobecny, jak zwykle, błędził myślą w krainie tonów, w poszukiwaniu za melodją, która miał jutro skomponować, i której autorstwo miano mu ukraść, jak zwykle. Więc nie Bronicz, ale stary Larski pośpieszył sportsmanowi z pomocą:

— Znam to ogłoszenie, Janek... tego...zauważył je pierwszy, mówiliśmy tu już o niem... Och, mogę was zapewnić, że nigdybym nie pozwolił na objęcie takiej posady mojej córce, choć wiem, jak bardzo jej dokuczyla pięcioletnia przymusowa bezczynność i ta nędzna tego... nasza vegetacja... Nigdy!

— Dlaczego? — zdziwił się Leon. — Jeśli pan ma szczerze przeświadczenie, że pańskiej córce zaszczerpiono w tym domu trwałe zasady moralne, to nie powinien pan lękać się teraz, iż pierwszy lepszy satyr zdoła ją sprowadzić z drogi cnoty...

— To jasne! — wtrąciła Mariola z zapałem. — Ja także nie dalabym sprowadzić się z drogi cnoty bezinteresownie. Drogoby to kosztow...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z posiedzenia rady miejskiej

Ponowne obrady nad budżetem miasta, po skreśleniach władzy nadzorczej

Głównym punktem wczorajszego porządku obrad rady miejskiej było rozpatrzenie ponowne budżetu miejskiego na r. 1935/36, po dokonaniu w uchwalonym już budżecie skreśleń przez władze nadzorcze. Jaskrawo wystąpiły przy tej sposobności skutki nieposzanowania woli większości przez wiadome nie wprowadzenie w urządowanie wybranej komisji finansowo - budżetowej.

Omańskie szczegóły utrudnił też fakt, że radnym doręczono zmienione przez województwo przedłożenie budżetowe dopiero po posiedzeniu magistratu, które odbyło się we wtorek. Skreślenia dokonane były w różnych działach, a wymagały dokładnego zapoznania się z nimi, co jednak było utrudnione krótkością czasu, pozostawionego na przeprowadzenie tak odpowiedzialnej czynności. Obrady wskutek tego przedłużły się tak, że wyczerpanie porządku obrad nastąpiło dopiero o północy. Radni z klubu B. B., a nawet tymczasowy prezydent miasta, nie ułatwiali zadania, powodując kilkakrotnie stan podrażnienia, które tylko dzięki opanowanej i pełnej godności postawie radnych Klubu Narod. nie doprowadziło do większych starć.

Obrady rozpoczęły się odpowiedziami tymczasowego prezydenta miasta na dawniejsze interpelacje radnych, m. in. na interpelację radnego Libery w sprawie wyboru przedstawicieli obywatelstwa do komisji odbioru materiałów przy dostawach szkolnych. Tymczasowy prezydent Więckowski wyjaśnił, że sprawa odbioru zajmują się tylko władze magistratu. — Dr. Machowski z B. B. złożył oświadczenie w sprawie wstrzymania się 27 radnych od głosowania nad przemianowaniem ulicy Wjazdowej.

SPRAWA AUTORSTWA PROJEKTU UZDROWIENIA FINANSÓW MIASTA

Przewodniczący Klubu Narod. red. Jarochowski w interpelacji swej wyraził ubolewanie, że posiedzenie rady miejskiej zwołano w oktawę Bożego Ciała, w okresie odbywających się w różnych parafjach procesyj. Krępuje to część radnych w pełnieniu ich obowiązków radzieckich. Interpelant nawiązał potem do wniesionego przez Klub Narodowy na posiedzeniu budżetowym w dniu 15 lutego br. projektu Klubu uzdrowienia finansów miasta. Jak wiadomo, wówczas tymcz. prez. Więckowski zarzucił, że projekt jest nieopublikowanym projektem magistratu. Wówczas na żądanie Klubu Narodowego tymcz. prezydent przyrzekł przeprowadzenie w tej sprawie śledztwa. Tymczasem jednak odczytany na ostatnim posiedzeniu elaborat tymcz. prezydenta był tylko zsumowaniem jego subiektywnych uwag.

W odpowiedzi tymczasowy prezydent nie zapowiedział jednak powołania komisji dla zbadania sprawy, lecz dowodził, że do niego należy osąd, czy któryś z urzędników miejskich dopuścił się niedopatrzności, i że całą sprawę skieruje raczej do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Wobec tej, choć wypowiedzianej w tak mało konkretnej formie, zapowiedzi, odezwały się na ławach Klubu Narodowego gromkie głosy: „Bardzo prosimy!”

POJEMNOŚĆ KANAŁÓW MIEJSKICH

Radny Małkiewicz interpelował w sprawie małej stosunkowo pojemności kanałów miejskich, co się uwydatnia zwłaszcza podczas ulewnych deszczów, kiedy to kanalizacja miejska nie może pomieścić nadmiaru spływającej wody.

DLACZEGO BILETY TRAMWAJOWE NIE SĄ TAŃSZE ?

W dalszym ciągu interpelant przypomniał złożone podczas ataku radnych z B. B. na tramwaje poznańskie oświadczenie, w którym powiedział, że sytuacja Poznańskiej Kolei Elektrycznej nie była beznadziejna, jak to usiłowali dowiedzieć radni sanacyjni. W powołaniu do rady nadzorczej P. K. O. przez tymczasowego prezydenta trzech członków z „sanacji“ dopatruje się p. Małkiewicz nielojalności ze strony tymczasowego prezydenta miasta. Nastąpił też paradoksalny zwrot w poglądach na sprawy taryfowe tramwajów miejskich, gdyż zdarzyło się, że magistrat sprzeciwił się projektowanemu przez zarząd tramwajów obniżkom

cen biletów na 20 groszy. Zapytał się też, czy prawdziwe są pogłoski o zakupieniu przez zarząd miejski stu akcji Pozn. Kolei Elektrycznej po 1000 zł, podczas gdy kurs tych akcji nie dochodzi nawet połowy nominalnej wartości. Przy takiej transakcji mogłoby miasto stracić około 70 tys. złotych.

Na interpelację odpowiedzieli pp. dr. Klusek i Więckowski. Z objaśnień tych okazało się, że miasto nabyło nie 100, lecz 116 akcji P. K. O. po 1000 zł od akcjonariusza, z którym było w procesie, jako z przedstawicielem większości. W sposób mało wobec wywodów interpelanta przekonujący dowodził p. dr. Klusek, że miasto zrobiło interes, i zamierza nabyć jeszcze dalsze akcje. (Głos: „Też po tyście złotych?”)

DALSZE ZAPYTANIA

Radny Klubu Narodowego adw. Goebel wniósł zapytanie w sprawie okólnika wewnętrznego, utrudniającego przeprowadzenie członkom komisji rewizyjnej wykonywanie czynności rewizyjnych w przedsiębiorstwach miejskich.

Radny Libera zapytał magistrat, czy zamierza uczcić 75-lecie urodzin Ignacego Paderewskiego i w jaki sposób, przypominając, że związany tak ściśle z Poznaniem Ignacy Paderewski jest honorowym obywatelem miasta.

PONOWNE OBRADY BUDŻETOWE

Referat budżetowy przejął przewodniczący Klubu Narodowego red. Jarochowski. Oświadczył na wstępie, że nieprawdopodobnie krótki termin, wyznaczony na omówienie budżetu, uniemożliwia dokładne rozpatrzenie cyfr. Pewne zmiany dokonane w budżecie wzbudzają wątpliwość. M. in. mowa wniósł o utrzymaniu skreślonego przez województwo 15-proc. dodatku dla urzędników miejskich.

Mówca podkreślił też, iż po szczegółowym omówieniu zmienionych pozycji budżetowych Klub Narodowy może powiedzieć, iż otrzymał satysfakcję, gdyż władze nadzorcze zakwestionowały jako nierealne właśnie te pozycje, na które jako na nierealne wskazywał przy obradach budżetowych Klub Narodowy.

Wyjaśnień udzielali pp. radca dr. Sokolowski, Drost i Dropiński. Z wyjaśnień tymcz. prezydenta na podkreślenie zasługujące przyznanie, że budżet rozesłano istotnie bardzo późno. Następnie tymcz. prezydent odczytał na zastrzeżenia prezesa Jarochowskiego w sprawie uporządkowania finansów gminnych, oraz na interpelację adw. Goebela, wywołując zastrzeżenia tegoż przeciwko zarzutom o charakterze osobistym co do jego interpelacji, zwłaszcza, że wydany okólnik wewnętrzny uniemożliwia przeprowadzenie kontroli komisji rewizyjnej wbrew przepisom ustawy.

Fala upałów nad Europą

Berlin. (PAT.) Panujące od kilku dni w Berlinie oraz w różnych krajach Rzeszy upały przybierają charakter katastrofalny. Wczoraj w Berlinie temperatura w 22 stopni w ciągu ub. nocy podskoczyła do 33 st. w południe. Ze Śląska donoszą o upałach, jakich nie pamiętają tam od najdawniejszych czasów. We Wrocławiu zanotowano wczoraj w południe 38 stopni. Jest to rekordowa temperatura, nie notowana tam zgórą od 150 lat. W Berlinie wskutek upałów zmarło w ostatnich dniach 12 osób.

Również w górach temperatura podskoczyła znacznie ponad poziom normalny. Na t. zw. „Zugspitze“, gdzie w ub. latach notowano o tej porze zero stopni, temperatura wykazała wczoraj 11 stopni. Na szczycie Brocken w górach Harzu zanotowano

O WYDATNIEJSZĄ OPIEKĘ NAD BEZROBOTNYMI

Prezes Jarochowski przy omawianiu budżetu wskazał na konieczność pomnożenia sum na opiekę nad bezrobotnymi, gdyż bezrobocie w Poznaniu zatoczyło wielkie kręgi i wywołuje nędzę wśród mas. Potwierdzili to też mówcy z B. B., dr. Machowski i p. Głowacki.

PRZYJĘCIE WNIOSEKÓW BUDŻETOWYCH

Na zakończenie referent zmienionego projektu budżetowego p. Jarochowski stwierdził, że Klub Narodowy, kierując się zasadą praworządności, tylko na poszanowaniu prawa opiera swe wnioski. Jeżeli powstały w ubiegłym roku oszczędności, to głównie przyczynił się do nich Klub Narodowy, który zażądał wprowadzenia preliminarzy miesięcznych.

Wnioski budżetowe przyjęto w brzmieniu, zaproponowanym przez Klub Narodowy, m. in. także wnioskiem o przyznanie skreślonego urzędnikom miejskim 15-procentowego dodatku wyposażeniowego.

O WYSTĄPIENIU TYMCZ. PREZYDENTA

Duże wrażenie wywołało przemówienie p. radnego Małkiewicza (Kl. Narod.), w którym podkreślił, że wielkim utrudnieniem w przygotowaniu prac budżetowych jest niefunkcjonowanie wybranej przez radę miejską komisji finansowo - budżetowej, która to komisja nie jest czynna z przyczyny tymczasowego prezydenta miasta. Nawiazując do nieoczekiwanego wystąpienia prezydenta miasta na ostatnim posiedzeniu, wskazał p. radny Małkiewicz na to, że radni Klubu Narodowego siedzieli dość długo ciepłiwie. Trudno było jednak, by znosili obrazy. Tymcz. prezydent miasta powinien pamiętać, że radni miejscy pełnią swe funkcje honorowo i zasługują na traktowanie, nie urażające ich godności osobistej.

RÓŻNE SPRAWY

W sprawie przekroczeń budżetowych w różnych działach referował następnie prezes Jarochowski. W myśl wniosku p. Małkiewicza do komisji prawniczo - regulaminowej w miejsce p. inż. Górnickiego, który zrezygnował z powodu choroby, wybrano p. Kamaś (Kl. Narod.). Ponadto przyjęto bilans K. K. O. miasta Poznania, zreferowany przez p. Głowackiego, dalej regulamin o kosztach urzędu rozejmczego (ref. p. Małkiewicza), zatwierdzono projekt przepisów miejscowych o sposobie odgradzania posiadłości i działek w mieście Poznaniu (ref. adw. Goebel). Na wniosek p. Libery sprawę planu zabudowania ulic odroczone. Przyjęto wniosek o oddanie placu pod kościół na Dębu (ref. p. Rausch) i oddanie placu pod budowę Domu Żołnierza Polskiego. (kl)

Pożar magazynu okowity

Gdańsk. (PAT) W czasie wczorajszej przedpołudniowej burzy na terytorium wolnego miasta piorun uderzył w tanki firmy „Baltische Spirituswerke“ w Nowym Porcie, zawierające 200 tysięcy litrów spirytusu. Spirytus wybuchł, rozsadzając tanki, których części rozleciały się na dachy sąsiednich

domów, przerzucając ogień na kotłownię fabryki. Prace ratunkowe, prowadzone od strony ładu i Wisły, natrafiają na poważne trudności wobec niebezpieczeństwa dalszych wybuchów. W pozostałych tankach znajduje się jeszcze 800 tys. litrów spirytusu.

Czerwiec
28
PIĄTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Leona II. pap.
Sobota: Ś. S. Piotra i Pawła Ap.
Kalendarz słowiański
Piątek: Zbroisława
Sobota: Wyszomira
Słońca: wschód 3,32 zachód 20,19
Długość dnia 16 g. 47 min.
Księżyca: wschód 1,03 zachód 18,38
Faza: 2 dzień przed nowiem.

Zebrania

Dziś o 19 „Sokol“ (Śródka) — apel na stadionie nad Cybiną;
o 20 Stow. Chrześcijańskich Kupców Podróżujących w „Masztalarskiej“ ul. Masztalarska 8 a;

Pogrzeby

Dziś: Sp. Mieczysława Jankiewicza o godzinie 16 z kapł. szpit. wojskowego Wały Jana III. — Sp. Józefy z Mikołajczaków Treumannowej o godzinie 18 Rynek Św. Łazarz 10 a.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Muzyka na ulicy“.
Teatr Nowy: Dziś — Pan naczelnik to ja“ Premjera.
Teatr Letni — Dziś nieczynny.

POSTOJE TAKSÓWEK

Postój nr. 1 przy ul. Koszarowej narożnik ul. Grunwaldzkiej — 77-72.
Postój nr. 2 przy Rynku Jezyckim — nr. 77-08.
W administracji naszej złożono w dalszym ciągu:

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 28 bm.: W dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna ze skłonnością do burz, głównie w dzielnicach północnych i zachodnich. Slabe wiatry z kierunków południowych, lub cisza.

Z sali sądowej

SKANDAL W STAROSTWIE

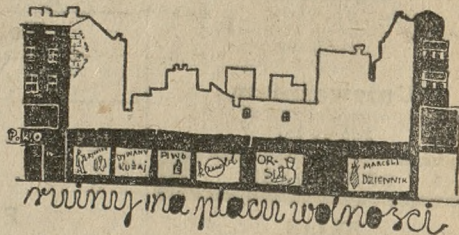
Przemysł. (Tel. wł.) — Ziemiannin p. Adam Jounga, oskarżył sekretarza starostwa w Mościskach Fr. Rabej o zwalnianie poborowych za łapówki. Wspólnikiem niesumiennego urzędnika miał być b. wójt z Tarnowic Kurek. Na żądanie władz, Rabej zaskarżył p. Jounga o zniwagę i oszczerstwo. P. Jounga w sądzie przemyskim zdołał przeprowadzić dowód prawdy. Kurek został aresztowany a sekretarz Rabej, oraz dwaj inni urzędnicy, pozbawieni stanowisk. —

CZY MAGISTRAT ODPOWIADA ZA LECZENIE W MIEJSKIM SZPITALU?

Sąd Najwyższy zajmował się rozstrzygnięciem pytania, czy magistrat Warszawy odpowiada za szkody, zrządzone zabiegiem chirurgicznym, dokonanym w szpitalu miejskim. Ze skargą wystąpił pacjent, żądając odszkodowania.

W związku z tem wynikła kwestja, czy wogóle magistrat może ponosić jakakolwiek odpowiedzialność w danym przypadku. Sąd Najwyższy orzekł, że magistrat wolny jest od odpowiedzialności, bowiem lekarze, ordynujący w szpitalach miejskich, są niezależni w stosowaniu środków, jakimi rozporządza wieszda lekarska. Odpowiedzialność za niewłaściwy dobór osób byłaby jedynie możliwa, gdyby oprócz wyboru osób magistrat był w możności dawania im wskazówek, co jest niewykonalne.

Kawę na ławę



Mieliśmy pewność i zaufanie, Ze wreszcie „drapacz chmur“ na Placu Bo obiegała solennie to Istanie, P. K. O.

Tymczasem nadal jest wielka dziura — I niedrapana skarży się chmura.

Miast gmachu parkan — a na parkanie Napis, gdzie kupić płaszcz i ubranie.

Przechodzi lato — nadejdzie zima, A tu „drapacza“ jak nima, tak nima.

Straciłem pewność i zaufanie. Ze wreszcie drapacz chmur na Placu stanie —

I po pożyczki nadal chodzę do K. K. O. J

ARTUR MARJA.

„PIĘKNĄ GŁÓWKĘ ZA ZŁOTÓWKĘ!...“

Pod takim hasłem pracować będzie nasz świetny rysownik Wit Gawęcki jutro, w sobotę, po-południu na Szelagu. Będzie to jedna z wielu pięknych atrakcyj na wielkiej zabawie latowej, która urządzą Panie Wincentki parafji świętomarcińskiej. A ponieważ zabawa ta odbędzie się w przesłanym, cieniastym ogrodzie Bractwa Kurkowego, przeto już to samo jest dziś największa atrakcja. W ogrodzie tym bowiem wszyscy, umęczeni kanikula, znajdziemy upragniony chłodek, który przywróci nam ochotę i siłę do zabawy, która zapowiada się jako jedna z najpiękniejszych tego sezonu. Wiemy już, że wielu podaży jutro na Szelag, by przy ładnym koncercie i wysmienitych chłodnikach ochłodzić się i wypocząć, — wielu zaś, by przy „rybach“, „kostkach“ itp. szukać szczęścia i znaleźć je napewno w wygranych pięknych i cennych fantach. — wielu podaży tam jutro, by zabawić się wesoło i beztrosko, a godziwie, — wielu zaś, by w cieniu starych, rozłożystych drzew zagrać sobie parę robrów bridża, — a wszyscy razem podążą tam jutro, by przyczynić się do otarcia lez ubogim, pozostającym na opiece Wincentyńskiej. A ponieważ ogród Bractwa Kurkowego na Szelagu jest bardzo duży, przeto pomieści wygodnie choćby i tłumy miłych gości. A więc spotkamy się wszyscy, jutro o godz. 15. Do widzenia!

Praktyczna doniosłość lotów stratosferycznych

Możliwość lotu z szybkością 1000 km/godz.

Moskwa (PAT) Uczestnicy lotu stratosferycznego oświadczenia, że lot tym razem nie miał na celu pobicia rekordu, a jedynie badania naukowe, mianowicie chodziło o wyświetlenie możliwości lotnictwa stratosferycznego, któremu przypisują wielkie znaczenie militarne. Szczególnie znaczenie mają możliwości lotu z szybkością 1000 km na godzinę. Loty tego rodzaju odbędą się w naj-

bliższym czasie parokrotnie. Profesor Weryho i lotnik Priłuckij lądowali ze spadochronami, pierwszy skacząc z wysokości 4000, a drugi z wysokości 2000 m. Dowódca balonu Zille wylądował wraz z balonem. Profesor Aleksander Weryho jest synem profesora uniwersytetu petersburskiego Bronistawa i pochodzi ze znanej polskiej rodziny.

komicznych bohaterów, ulubieńców publiczności kinowej — Flipa i Flapa, nadesię jako rozrywka zarówno dla dzieci, jak dla dorosłych. Szczegółowe omówienie świetnego humorystycznego filmu odkładamy do jutrzejszego numeru, zaznaczając tylko, że śmiech gości w „Słońcu“, a śmiech, to najlepsze lekarstwo na upał. (ver.)

Kino „Apollo“ wyświetla film polski p. t. „ABC miłości“. Największą chyba wartością tego filmu — to epizody. A więc budzące huragany śmiechu epizody z Dymszą, kapitalnym w roli pana Wincentego Poziomka, sklepikarza o aspiracjach artystycznych, równie wesołe epizody z Lopkiem Krukowskim, wreszcie pełne swoistego wdzięku epizody z uroczą 5-letnią gwiazdką polskiego ekranu Basięnką Wywerkową (był to jej debiut) i inteligentnym dobermanem Pukiem. Z aktorów tych najwięcej miejsca zajmuje w filmie Dymśa i około niego się wszystko kręci. Reszta aktorów, Marja Bogda, Monica Carlo, Konrad Tom, pozostaje w cieniu, nie mając dużego pola do popisu. Reżyserował film Waszyński.

„ABC miłości“ nie możemy zaliczyć do tych komedij extra-klasy, jak np. „Czy Lucyna to dziewczyna“, ale do komedij muzycznych o tym poziomie, co np. „Pieśniarz Warszawy“, czy „10 procent dla mnie“.

W nadprogramie tygodnik „Paramountu“.

Kino „Wilsona“ wyświetla film p. t. „Wschód słońca“, nakreślony przez Murnaua podług powieści Sudermanna. Sudermann niekiedy z upodobaniem opisywał codzienne życie szarych ludzi. Otóż Murnau przetransponował wiersze Sudermanna na język kina, stwarzając film niebanalny.

W rolach czołowych Jeanette Gaynor, zawsze doskonała w rolach biednych, nieszczyśliwych dziewcząt i przystojny George O'Brien. (Sza)

Wstrząsający dramat małżeński

Kraków. (Tel. wł.) Spokojna wieś podkrakowska Kobylana stała się w nocy z wtorku na środę głośnie, z powodu tragedji małżeńskiej w znanej w Krakowie rodzinie Szczeniowskich. Żona dzierzawy dóbr kapitulnych, Helena Szczeniowska, wystrzałem z rewolweru pozbawiła życia swego męża Ksawerego, oficera rezerwy 8 p. ul. Między Szczeniowską, a jej mężem istniały od dłuższego czasu nieporozumienia. Szczeniowski w ostatnich miesiącach mieszkał w Krakowie, a całe gospodarstwo w Kobylanach prowadziła żona. Przed dwoma tygodniami Szczeniowski wrócił do Kobylan i za-

mieszkał w pokoju w oficynie. Krytycznej nocy Szczeniowski przemocną wdarł się do domu, wyważając drzwi. Na krzyk Szczeniowskiej nadbiegł rzadca, Gędek, który chciał odebrać Szczeniowskiemu rewolwer, lecz Szczeniowski powalił go na ziemię. W tym momencie Szczeniowska strzeliła do męża, trafiając go w czoło i zabijając na miejscu.

W środę rano przewieziono Szczeniowską do aresztu śledczego w Krakowie. Tłumaczy się ona, że działała w obronie koniecznej. Zwłoki Szczeniowskiego przewieziono do zakładu medycyny sądowej. (M)

EXPORT Zwycięstwo Jędrzejowskiej

W dalszym ciągu rozgrywek w Wimbledonie Jędrzejowska w grze pojedynczej odniosła ładny sukces, bijąc Włoszkę Valerio 6:4, 6:2. U panów Niemiec Cramm zwyciężył Czecha Caskę 6:1, 8:6, 6:4. Menzel (Czech) pokonał Palmieriego (Wł) 6:4, 10:8, 0:6, 6:4, oraz Anglik Austin wygrał z Crowerem 6:3, 6:0, 3:6, 6:0.

Hippika
O puchar narodów. W Londynie odbył się w środę konkurs hipiczny międzynarodowy o puchar narodów. Pierwsze miejsce zajęła Anglia, przed Niemcami, Irlandią, Francją i Belgją.

Piłka nożna
Norwegia i Niemcy 1:1 (0:0). W czasie swego objazdu po krajach północnych, drużyna niemiecka, grająca w identycznym składzie co z Czechosłowacją, spotkała się w czwartek wieczorem z Norwegią. Najniespodziewaniej wobec 20 tys. osób Niemcy zdołali uzyskać w pierwszym meczu zaledwie wynik nierozstrzygnięty.

Pływanie
Nowy rekord światowy w pływaniu ustanowiła na zawodach w Londynie pływaczka holenderska Villen den Ouden, uzyskując w pływaniu na 300 jardów wynik 3.37. Obecnie dzierży znakomita pły-

waczka w swem ręku aż 8 rekordów światowych.

Tenis

Wczoraj rozpoczął się na kortach „A. Z. S.“ przy ul. Noskowskiego międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Poznania.

Do poszczególnych gier zgłosiło się: pojedyncza panów I klasy 32 zawodników, do II klasy 24, do gry podwójnej I kl. 16 par, do II kl. 10 par, do gry pojedynczej pań 12 zawodniczek oraz do gry mieszanej 12 par.

Wczorajsze gry popołudniowe przyniosły następujące wyniki: gra pojedyncza I kl.: Hupka — Briesemeister 6:2, 7:5; Tłoczyński Jan — Rodziejczak 6:1, 6:3. Gra pojedyncza II kl.: Tłoczyński — Bielicki 6:2, 6:0; Dżianott — por. Kaczorowski 6:3, 9:7, sensacyjna porażka mistrza D. O. K. VII, który uległ świetnie dysponowanemu zawodnikowi „AZS“: Gostyński — Pawłowski K. 7:5, 3:6, 6:3; Rodziejczak — Pawłowski J. 6:0, 6:3; Watta-Skrzydłowski — „Dagowski“ 6:2, 6:3. — Gra podwójna II kl.: Maciński — Matuszewski i Briesemeister — Urbankowski 6:2, 6:0; Gostyński — Mikołajczak i Tubbs — Pawłowski K. 6:1, 6:3.

W dniu dzisiejszym dalszy ciąg turnieju. Gry odbywają się od godz. 9—13 oraz od 16 do zmierzchu. (al)

GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 27. 6. 1935 r.

	trans.	sprzed.	kup.
Dewizy:			
Belgja	89,30	89,53	89,07
Berlin	213,10	214,10	212,10
Holandja	359,85	360,75	358,95
Kopenhaga	116,55	117,10	116,—
Londyn	26,08	26,21	25,95
Nowy Jork kabel 5/28 1/8	5,31 1/8	5,25 1/8	5,25 1/8
Oslo	131,10	131,75	130,45
Paryż	34,98 1/2	35,07	34,90
Praga	22,13	22,28	22,08
Sztokholm	134,55	135,20	134,70
Szwajcaria	173,10	173,53	172,67
Włochy	43,75	43,87	43,63

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:	
3% poz. budowlana	42,10
5% poz. konwers.	66,70
6% poz. dolarowa	80,75
4% poz. premj. dolar.	53,—
7% poz. stabiliz.	67,—

Tendencja utrzymana.

Akcje w złocie:	
Bank Polski	90,—
Węgiel	11,—
Starachowice	34,95
Ostrowiec	16,35
Haberbusch	38,50

Tendencja utrzymana.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1311 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w sobotę i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

4 OSOBISTE

Zgubiona
legitymacja nr. 21 046 unieważniam. Wiesława Wojnowska. zdg 15 169

Unieważniam
dowód akademicki 160.68 zdr 15 187

7 SPRZEDAŻE

Skład
towarów krótkich dobrze prosperujący średniowieści Poznania spowodu wyjazdu sprzedam. Adres Kurjer Poznański zdg 99 956

Na opalanie
specjalne masło kakaowe szuka tylko 10 groszy w składach fabrycznych Słedzińskiego, Wroniecka 17. St. Rynek 12. Wielka 15. St. Rynek 35 (wejscie Wiankowej). zdg 15 080

Garnitur parowy
Lanza 60 calowy, rok 1930, sieczkarnia parowa, słotownik Saconia walcowy tania sprzedam. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 99 786

Kolonjałkę
spowodu zmiany korzystnie sprzedam zaraz. Adres Kurjer Pozn. zdg 99 844

Waż
45 metrów do polewania ogród Rom. Szymańskiego 2 m. 5. zdg 99 904

Papuga
samiec amazonski mówiący wesoło okaz z klatką sprzedam spiesznie przyjeźdźn. Fabryka Kolder Piekary 1. zdg 99 953

Okazyjnie
do nabycia aparat radiowy 5-lampowy „Telefunken“ na prad stały kwarcowa lampa na prad stały, szafa żelazna, maszyna do pisania i samochód „Fiat“ otwarty. Kraszewskiego 24 m. 5. zdg 99 985

Jadalnię
tania sprzedam. Szwajcarska 24 m. 7. zdg 99 932

13. SZUKA MIESZK.

2
pokoje kuchnia czysz zgróy egzystencja pewna, centrum, bezdzietni. Oferty Kurjer Poznański zdg 99 781

2 pokoje
kuchnia wynajmie urzędnik, możliwość w łazienka, podać cenę. — Zgłoszenia Długa 13 m. 6. wzgl. Kurjer Poznański zdg 99 799

15. POKOJE UMEBL.

Przyjeźdnym
1.50. Wrocławska 13 — 11. zdg 98 439

Pokój
elegancki. Kantaka 5. m. 4. zdg 15 151

Skryta
7. mieszkanie 7. dg 3002

Półwiejska
2 — 6 (utrzymaniem) także dni. zdg 15 143

Długa
4 — 6. zdg 15 141

Mickiewicza
3. m. 6. elegancki jedno lub dwuosobowy (ewentl. 2 łączne pokoje balkon). I. pietro. zdg 98 865

16. SZUKA POKOJU

20,—
pokojku niekrepującego. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdr 15 230

23. ROZMAITE

Wizytówki
setka złotego Ekspresdruk. Mielżyńskiego 22. Wszelkie druki najtaniej. najszybciej. nr 8113

26. SZUK. POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenę drobnych.

Fryzjer
starszy, dzielny pracownik meski z strzyżeniem pań poszukuje posady zaraz, miejscowość obojętna. Oferty Kurjer Poznański zdg 99 824

Dziewczyna
uczniawa poszukuje posady, postugi, gotowaniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 99 837

Panienska
z prowincji poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 99 841

Urzędnik gospodarczy
kilkuletnia praktyka wzorowych majątkach, wszechstronna znajomość gosp. oraz książkowości poszukuje posady. Zgłosz. Kurjer Poznański zdg 99 846

Gospodyni
kucharka ze szkola gospodarstwa, wiek średni, pierwszorzedne gotowanie i chów drobiu poszukuje posady od 1. lipca. Zgl. Kurjer Pozn. zdg 99 641.

Starszy
mężczyzna poszukuje posady woźnego, inkasenta w solidnej firmie zaraz lub później, złoży kaucje. Oferty do Kurjera Pozn. pod zdg 99 767

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjerka
fryzjer spiesznie „Polonia“, Prusa 19 zdg 15 090

Kucharka
lub kuchmistrz potrzebny zaraz Alcje Marcinkowskiego 8. śniadalnica. zdg 15 098

Fryzjerka
pomocnik potrzebny na stale zaraz. Półwiejska 20. zdg 15 129

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata
na miesiąc lipiec 1935 roku za dwa wydania razem w Poznaniu w ekspedycji z 3,20, w agencjach w mieście z 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu z 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem krajach z 4,14, kwartalnie z 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce z 7,50, w innych krajach z 9,50. W razie wypadków, spowodowanych silną wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia
na stronie 4-linowej 25 gr., na stronie 6-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr., przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-linowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22-u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe długość według możliwości. Drobne ogłoszenia powyżej 100 słów w tem 5 nagłówek; słowo nagłówek (tłuste) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. C. Poznań nr. 200.149